Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 58 Kraków, piątek 12 marca 1926 Rocznik XXXV
Cena numeru 20 gr.
Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

W przededniu rozstrzygnięcia w Genewie

Za 2—3 dni ma w Genewie zapaść decyzja, czy Polska otrzyma stałe miejsce w Radzie Ligi. Sprawa została skomplikowaną przez to, że równocześnie Hiszpanja zgłosiła pretensje do takiegoż miejsca, i to pod zagrożeniem natychmiastowego wystąpienia z Ligi.

Jak w tej chwili przedstawia się sprawa? Pewnem jest tylko to, że Niemcy jeszcze w obecnej sesji Ligi, może już dziś, zostaną do Ligi przyjęte i odrazu otrzymają stałe miejsce w Radzie. Nie nastąpi to na podstawie jakiegoś przyrzeczenia, ale jest następstwem „ducha Locarna", następstwem uznania Niemiec za równouprawniony czynnik w polityce międzynarodowej, następstwem zatarcia granicy między zwyciężcami a zwyciężonymi. Niemcy osiągają więc najwyższy zaszczyt, jakim Liga narodów może obdarzyć i stając się pięćdziesiątempiątem państwem należącem do Ligi, odrazu otrzymują większe prawa niż 4 tuziny przeszło państw, które należą do Ligi od jej powstania.

Niemcy nie zadowalają się jednak tą zaszczytną rolą. Osiągając pozytywne korzyści, tj. stałe miejsce w Radzie Ligi, chcą z niemi połączyć i negatywne, tj. sprzeciwiają się wogóle jakiemukolwiek rozszerzeniu Rady. Niemcy chcą widocznie reaktywować przedwojenny „koncert mocarstw", tj. chcą zasiadać tylko w gronie Anglji, Francji, Włoch i Japonji jako piąty partner, lekceważąc mniejsze państwa. Stąd też wynika zrozumienie tego, co kanclerz Luther mówił w Hamburgu, mianowicie, że spodziewał się, że przyjęcie Niemiec do Ligi i obdarzenie ich stałem miejscem w Radzie będzie zamknięciem epoki rozwoju wewnętrznego Ligi, który tylko wtedy może ulec dalszej ewolucji, gdy do niej wstąpią Ameryka i Rosja jako jedyne dwa stojące poza nią wielkie państwa.

Polska jednak obstaje przy swem żądaniu. Nie wywodzi ona swych praw z traktatu locarneńskiego, gdyż — jak powiedział p. Skrzyński w swej mowie sejmowej — podpisanie traktatu nie było uwarunkowane miejscem w Radzie, ale opiera się na duchu Locarna, z którego logicznie wynika, że nie należy forytować jednej strony kosztem drugiej, tembardziej że jedna strona (Niemcy) wskutek Locarna nie poniosła żadnych ofiar, podczas gdy druga (Polska) ofiary poniosła.

To też prawo Polski zostało bezwzględnie uznane przez Francję i Włochy, zaś Anglja zasadniczo mu się nie sprzeciwia. Próżnem byłoby zastanowienie się, jakie powody skłaniają Francję do gorącego popierania Polski: czy jest to następstwem obowiązków sojuszniczych czy też wyrachowaniem na uzyskanie przeciwwagi przeciw Niemcom — faktem jest, że poparcie Francji ani na chwilę nie osłabło i wyraża się także w oddziaływaniu na Anglję. Podczas gdy to poparcie ma realną wagę, to poparcie Włoch — wyłącznie dla przeciwstawienia się Niemcom — ma mniejszą wartość, ileże powaga Włoch na terenie Ligi nie jest dużą.

Jak w tej chwili, przed zapadnięciem decyzji, sprawa się przedstawia? Na terenie Ligi obowiązują widocznie tesame metody dyplomatyczne, których używają gabinety między sobą, a jedną — może najważniejszą — z tych metod jest kompromis.

Pracuje się więc w Genewie nad kompromisem, ponieważ inaczej do ładu dojść nie można. Gwałtem, tj. głosowaniem, nic tu zdziałać nie można, gdyż wymaganej jednomyślności nie można osiągnąć.

Na czem miałby polegać ten kompromis? Wedle propozycji Chamberlaina obecna sesja Ligi miałaby definitywnie załatwić tylko przyjęcie Niemiec i ich wybór do Rady, sama zaś koncepcja powiększenia Rady przez wybór do niej Polski i Hiszpanji zostałaby odroczona do jesieni.

Co się na tem odroczeniu zyska, niewiadomo, gdyż zarówno teraz jak i w jesieni głos decydujący mają Niemcy, co do których niema żadnej pewności, czy w jesieni będą ustępliwsze niż teraz.

Widocznie taka nadzieja jednak jest, gdyż widoki naszkicowanego powyżej kompromisu mają być dobre.

Trudności pochodzą tylko ze strony Hiszpanji, którą spodziewają się ułagodzić przyznaniem jej tymczasem niestałego miejsca z tem, że w chwili zadecydowania powiększenia stałych miejsc przypadnie kolej obsadzenia ich na nią i na Polskę.

Jakiekolwiek obrót sprawa weźmie, jedno trzeba ustalić:

Francja ani na chwilę nie przestała nas popierać, mimo że wskutek przesilenia gabinetowego delegaci jej mają skrępowane ręce.

Nie jest też w zgodzie z linją polityczną, po której Polska od kilku lat kroczy, rozpuszczanie wersji, jakoby Polska w razie nieosiągnięcia swych życzeń groziła czy nosiła się z zamiarem wystąpienia z Ligi narodów.

Chwilowe niepomyślne wiatry w Lidze nie mogą bynajmniej być uważane za stałe przeciw Polsce; żadna rzecz na świecie nie powstała odrazu, to też Polska, jeśli nie dziś, to jutro dojdzie do swego prawa.

Domy, tramwaj, most

Krakowska Rada Robotnicza PPS żąda od miasta rozpoczęcia robót inwestycyjnych

Kraków, 10 marca.

Dzisiaj w godzinach przedpołudniowych udała się do komisarza rządu w Krakowie p. Witolda Ostrowskiego delegacja krakowskiej Rady Robotniczej PPS, celem ponowienia żądań krakowskich robotników w sprawie walki z bezrobociem i rozpoczęcia miejskich robót publicznych.

Tow. poseł dr. Emil **Bobrowski** przedstawił p. komisarzowi rządu ściśle sprecyzowany plan walki z bezrobociem, opracowany przez Radę Robotniczą, a opierający się **wyłącznie na celowych i produktywnych robotach miejskich**, które z jednej strony **dadzą pracę setkom bezrobotnych, z drugiej powiększą majątek miasta.**

Streszczone w krótkich słowach postulaty socjalistycznych robotników dadzą się ująć w pięć głównych pozycyj. Należy rozpocząć budowę:

1) domów mieszkalnych;

2) baraków dla nieposiadających mieszkań, względnie eksmitowanych;

3) żelaznego mostu na Wiśle;

4) szerokotorowej linji tramwajowej w miejsce dotychczasowej wąskotorowej i w zupełności zdezelowanej „dwójki";

5) wreszcie należy przystąpić do robót kanalizacyjnych na przedmieściach i robót drogowych.

Tow. dr. **Rosenzweig, Kustowski, Ziffer** i **Fleszar** ponowili żądania robotników zakładów miejskich, odnośnie do uposażenia i stosunków panujących w poszczególnych zakładach, wreszcie odnośnie do sprawy **jednolitego** regulaminu dla wszystkich zakładów miejskich.

Postulaty dozorców domów

Tow. Wiesław **Wohnout** przedstawił oddzielnie żądania dozorców domów, w sprawie **uwolnienia ich** od miejskiego podatku lokatorskiego i wodociągowego, podnosząc równocześnie sprawę **mieszkań** dozorców, które w wielu wypadkach są przez właścicieli realności puszczane **na pasek**, dozorca zaś wraz z rodziną skazany jest na wegetowanie w najokropniejszych warunkach zdrowotnych w **norach suterenowych.**

Tow. **Ścibor** wreszcie zaznajomił p. komisarza z żądaniami **robotników budowlanych** i wskazał na możność robót **budowlanych** w gazowni miejskiej.

P. komisarz **Ostrowski**, oraz p. wiceprezydent inż. **Sare** i inż. **Rolle** przedstawili wyczerpująco całokształt wysiłków miasta w walce z bezrobociem. Odnośnie do żądania dalszych specjalnych opłat, na rzecz walki z bezrobociem, zdołała delegacja robotnicza, **przekonać p. komisarza rządu o ich celowości**, wobec czego należy się spodziewać, że już w najbliższym czasie miasto zdobędzie tą drogą **nowe fundusze** i będzie mogło walkę z bezrobociem prowadzić w sposób **bardziej** zdecydowany niż dotychczas.

Omawiając sprawę robót, które podejmuje miasto zaznaczył tow. poseł Bobrowski konieczność oddawania ich **wyłącznie firmom krakowskim** w przeciwnym bowiem razie nie byliby przy tych robotach zatrudnieni miejscowi bezrobotni. tych zaś we wszystkich zawodach, czy to wśród **budowlanych**, czy wśród **metalowców**, czy wśród robotników **stolarskich**, jest w Krakowie daleko **więcej** aniżeli wykazuje statystyka.

Plaga nieszczelnych kurków!

Na zakończenie poruszył jeszcze tow. poseł Bobrowski sprawę **opłat za nadmiar wody** pobieranych od wszystkich prawie realności w Krakowie. Opłaty te są często **bardzo znaczne** i zwłaszcza w mieszkaniach robotniczych — jednopokojowych — **przewyższają** komorne. Jest rzeczą konieczną, by ostatecznie magistrat przeprowadził kontrolę instalacyj wodociągowych i **zmusił kamieniczników** do ich naprawy, w żadnym bowiem razie stan „odbijania" sobie nadmiaru wody na kieszeniach lokatorów dłużej trwać nie może.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Listy z podróży

V.

DANJA

Kopenhaga, 6 marca.

Stosunki partyjne w Danji. — Ruch komunistyczny.— Niezwykły rozwój partyjnej prasy. — Rząd socjalistyczny. — Plany rządu

Po smutnym, pustawym i nieruchawym Stockholmie stosunkowo rozbawiona, błyskotliwa Kopenhaga, „Skandynawski Paryż".

Spędziłem tu dwa dni, obracając się wciąż w kole miejscowych sterników partji i ministrów socjalistycznych, albowiem rząd w Danji, jak czytelnicy oczywiście wiedzą, jest czysto socjalistyczny; nie znaczy to zresztą oczywiście, aby miał większość socjalistyczną w parlamencie a zwłaszcza w senacie. Cyfrowych danych o ruchu partyjnym udzielił mi bardzo uprzejmy młody sekretarz partji i zarazem sekretarz frakcji parlamentarnej tow. Andersen.

— Mamy w partji, mówił Andersen, 146.000 członków. Jest to jak na małą Danję bardzo wiele. Jeśli zważyć, że mamy organizacje w tysiącu miejscowości, zaś wszystkich miejscowości, miast i wsi w Danji mamy 1.300. — Widać z tego, jak szeroko są rozpowszechnione partyjne organizacje, zwłaszcza na wsi. Mamy bardzo żywo rozwijający się ruch młodzieży; w organizacji młodzieży mamy obecnie 10.000 członków. Jest to bardzo wiele, gdyż w roku 1919 nasza organizacja młodzieży została rozbita, a jej wódz przeszedł do komunistów. Obecnie organizacji młodzieży komunistycznej właściwie niema, zaś nasza rozwija się z ogromną szybkością. Ruch zawodowy u nas ma charakter bezpartyjny; liczy 320.000 zorganizowanych robotników, w tej liczbie są także komuniści, bardzo zresztą nieliczni i nawet zwolennicy partji prawicowych.

— A jak wogóle przedstawia się ruch komunistyczny.

— Wbrew temu co wypisuje prasa komunistyczna komuniści nie rozwijają się wcale. Próbują organizować jakiś ruch w związkach zawodowych, ale to całkowicie się nie udaje. Miarą słabości komunistycznej jest to, że przed kilkoma dniami kartel związków zawodowych w Kopenhadze uchwalił zaufanie dla rządu wszystkiemi obecnemi głosami (około 500) przeciwko trzem. Oczywiście ani posłów ani senatorów komuniści nie mają. Posiadają tylko jeden tygodniczek, ale i ten wegetuje coraz gorzej. Może chcieliby wyzyskać w swej agitacji ten fakt, iż socjaliści rządzą krajem, lecz nic zrobić nie mogą, gdyż opinja robotników i małorolnych na wsi prawie niepodzielnie jest po stronie rządu.

Gdy się bada stosunki partyjne w Danji przedewszystkiem wpada w oko niezwykły rozwój prasy socjalistycznej.

— Mamy, mówił mi redaktor kopenhaskiego Social-Demokraten tow. Christensen, 18 samodzielnych dzienników; oprócz tego posiadamy kilkadziesiąt dzienników samodzielnych tylko częściowo, gdyż materjał pobierają z Kopenhagi i dodają tylko jedną czy dwie własne stronnice. Słowem mamy 175.000 egzemplarzy codziennego nakładu. Centralny nasz dziennik „Social-Demokraten", — jak widzicie, ogromne ilustrowane pismo, które w niedzielę ma do 28 stron, — posiada 60 tysięcy odbiorców. Obok niego wydajemy w Kopenhadze popularne pismo popołudniowe pod tytułem „Piąta godzina" (5 Klokken). Okolice Kopenhagi oczywiście mają odrębne pismo.

Zwiedziłem szczegółowo redakcję i administrację, drukarnię itd. „Social-Demokraten" oprowadzał mnie młody redaktor zagranicznego działu tow. Reichendorf.

— Widzicie, mówił, tu mamy archiwum klisz wraz z dokładnym katalogiem. W razie potrzeby w ciągu kilku sekund znajdujemy każdą potrzebną nam ilustrację.

Istotnie natychmiast według katalogu znalazł kliszę zrobioną w Kopenhadze przed kilku laty z mojej własnej fotografji; dziś już figuruję w Social-Demokraten na czele wywiadu, w którym między innemi streściłem stanowisko polskie w kwestji Ligi narodów.

Uznanym wodzem partji zarazem premjerem rządu i ministrem przemysłu jest tow. Stauning, były robotnik z fabryki cygar.

— Nasze stanowisko w rządzie, opowiadał mi Stauning, jest niełatwe gdyż mimo to, iż mamy rząd czysto socjalistyczny, posiadamy w parlamencie zaledwie trzecią część posłów, mianowicie 55 na 149. W ten sposób musimy oprzeć się na sasiadującej z nami „Radykalnej Partji" drobnych chłopów i inteligencji, liczącej w parlamencie 20 mandatów. Nasza większość wynosi (55 i 20 na 149) zaledwie jeden głos. W ten sposób nasz rząd socjalistyczny ma podstawę koalicyjną, ale i ta podstawa jest bardzo szczupła. Znacznie jednak gorzej jest z senatem. Tu posiadamy zaledwie 25 mandatów na ogólną liczbę 76. Jeśli do naszych mandatów dodamy jeszcze „Radykalne" będziemy mieli 33 mandaty koalicyjne przeciwko 43 opozycyjnym. W ten sposób w senacie większości nie mamy. Łatwo więc zrozumieć, iż losy socjalistycznych projektów są nader przykre, gdyż po pierwsze musimy je uzgadniać już w parlamencie z radykałami, po drugie nawet uzgodnione z radykałami projekty nieraz nie znajdują większości w senacie. Jednakowoż udało się nam niejeden projekt szczęśliwie przeprowadzić. Niestety jeszcze więcej projektów spoczywa w komisjach.

Starałem się szczegółowo zbadać działalność socjalistycznego rządu w rozmowach z poszczególnymi ministrami.

— Przedewszystkiem, mówił mi minister „socjalny" tow. Borgbjor, któremu imieniem partji składałem gratulacje z powodu 60-ej rocznicy urodzin (a był z tego powodu bardzo wzruszony) — starałem się przeprowadzić ratyfikację konwencji międzynarodowych w sprawie ochrony robotniczej. Jednakowoż udało się to tylko częściowo i np. konwencja o 8-godzinnym dniu pracy spoczywa jeszcze w komisji. Coprawda w kraju mamy faktycznie 8-godzinny dzień pracy, uzyskany przez związki zawodowe, ale ustawy odnośnej niema. Nasi sojusznicy radykałowie owszem, w zasadzie się zgadzają ale starają się poczynić najrozmaitsze furtki. Natomiast prawdę powiedziawszy niewiele jest widoków, ażeby udało się przeprowadzić tę ustawę w senacie. Przeprowadziłem natomiast ustawę o ochronie dzieci i młodzieży, ustawa jest bardzo twarda, zakazuje pracy dziecinnej od lat 14-tu i ogranicza pracę młodzieży do lat 18-tu. Wiele ustaw znajduje się w stadjum projektów. Tak np. opracowałem ustawę o „Radach fabrycznych", którą rozpatruje obecnie komisja parlamentarna. Utworzyłem przy ministerstwie komisję socjalną dla kodyfikacji ustaw ochronnych. W opracowaniu są także rozmaite nowele ulepszające ustawę o kasach chorych, o pomocy starcom, inwalidom itd. Trudności mam jednak bardzo wiele. O trudnościach wynikających z braku większości już wiecie. Pozatem są trudności, spowodowane bezrobociem (80.000 bezrobotnych). Dalej idą trudności związane ze wzrostem kursu korony duńskiej, z kryzysem pieniężnym, spowodowanym deflacją. Praca wobec tego jest bardzo trudna w naszych warunkach.

Oczywiście nie zapomniałem o swej starej znajomej, ministerce oświatowej tow. Ninie Bang. Skarżyła mi się bardzo na te trudności, które wynikają z systemu prywatnych szkół. Pod hasłem bowiem „wolności" nauczania, żywioły reakcyjne bronią się przed wszelką kontrolą ze strony państwa w dziedzinie szkolnictwa. Tak np. niepodobna uregulować sprawy podręczników, gdyż ministerstwo nie wie nawet jakich podręczników się używa w wielu szkołach.

— Na razie skoncentrowałam swe wysiłki, mówi mi jedyna na świecie ministerka socjalistyczna, na projekcie ustawy o polepszeniu przygotowania nauczycieli szkolnych; podwyższamy liczbę lat nauki z trzech lat do czterech, pogłębiamy metodę nauczania itd. Co do oświaty pozaszkolnej subwencjonuję (20.000 koron) oświatową robotę naszej centrali robotniczej. Wprawdzie komisja parlamentarna próbowała mię pociągnąć za to do odpowiedzialności, ale wskazałam, iż na chłopskie uniwersytety ministerstwo daje aż 600.000 kor. — i komisja zamilkła.

Naturalnie jako działacz naszego Tow. Uniwersytetu Robotniczego zawarłem bliższą znajomość z centralą tutejszą oświaty robotniczej.

— Nasza robota, mówił mi kierownik centrali tow. Harald Jensen, jest stosunkowo bardzo młoda. Jednakowoż rozwija się bardzo pomyślnie. Formą naszej roboty — tak jak w Szwecji — są kółka, serje wykładowe i szkoły robotnicze. W ostatnim sprawozdawczym roku mieliśmy w kraju 150 kół samokształcenia. Urządziliśmy w 120 miastach i osadach serje wykładowe, przeważnie po 8 do 16 wykładów w serji. Na wsi przeprowadziliśmy 107 cyklów po 6 wykładów o stosunkach społecznych w Danji. W Esbjerg utrzymujemy szkołę internatową, mniej więcej na 50 uczni obliczoną; w zimie kurs trwa 6 miesięcy, w lecie mamy kursa krótsze. Obok przedmiotów społecznych wykładany jest język duński.

Wiele godzin spędziłem w rozmowach ze starymi i młodymi duńskimi działaczami. Wszyscy mię zapewniali, iż trudne położenie, w jakim się znajduje rząd socjalistyczny, jest całkowicie rozumiane przez ogół robotniczy; żadnych prądów przeciwko udziałowi w rządzie niema; pod tym względem partja jest zupełnie jednolita.

Na tem kończę, ale swych konferencji z duńskimi działaczami jeszcze nie skończyłem. Udaję się właśnie na konferencję do ministra spraw zagranicznych hr. Moltke'go.

O gospodarkę miejską

Socjalistyczni robotnicy domagają się przywrócenia zrujnowanych samorządów miejskich na terenie Małopolski

(w. w.) Tow. posłowie dr. Marek, Z. Piotrowski i Mieczysław Niedziałkowski przedłożyli parę dni temu ministrowi spraw wewnętrznych p. Raczkiewiczowi, szereg konkretnych żądań PPS odnośnie do polityki administracyjnej, spraw gospodarczych i spraw samorządowych. W szczególności tow. posłowie przemawiający do ministra imieniem klubu sejmowego PPS domagali się **przywrócenia zrujnowanego prawie zupełnie samorządu miejskiego na terenie b. Galicji**, gdzie prawie we wszystkich miastach rządzą komisarze rządowi z przydanemi im do pomocy radami przybocznemi, będącemi parodją, pochodzącej z wyboru rady miejskiej i nie reprezentującemi w istocie, żadnej grupy mieszkańców miasta.

Rządy komisarskie będące **zaprzeczeniem demokracji i odebraniem ludności niezaprzeczonego prawa wglądu w gospodarkę miasta i współudziału w jego zarządzie**, są instytucją, — że użyjemy tutaj „historycznego" już w tej dziedzinie wyrażenia — **poniekąd** poronioną i czas najwyższy, by je raz nareszcie zlikwidować.

Długi czas droga do przywrócenia samorządu tak w Krakowie jak również w szeregu miast b. Galicji była zagrodzona **uporem stronnictw** b. ósemki, dzisiaj — wedle wyrażenia p. ministra Raczkiewicza — i ostatnich telegramów z Warszawy, **istnieje nadzieja** ostatecznego porozumienia się stronnictw w tym kierunku. Czas więc, by socjalistyczny robotnik Krakowa raz jeszcze głośno się upomniał o samorząd dla swego miasta.

Sprawa samorządu nie jest bowiem tylko kwestją zasadniczą, której spełnienia domagamy się w myśl naszego programu socjalistycznego. **Samorząd, zwłaszcza dobry samorząd, to dziedzina niesłychanie szeroka, licznych i realnych możliwości.** Spójrzmy na dobrze funkcjonujące samorządy, zwłaszcza te, które znajdują się w rękach **socjalistów** — a mamy już parę takich w Polsce — spójrzmy, na imponujące wyniki pracy gminy miasta Wiednia, gdzie zarząd miasta znajduje się w rękach robotników, wówczas zrozumiemy czem jest — czem może być — dobry samorząd dla mieszkańców miasta.

Dlatego też sprawa przywrócenia zrujnowanego **samorządu w miastach Małopolski jest rzeczą niewzruszonej wagi.**

Dzisiaj zwłaszcza, gdy **na barki miast spada znaczna część obowiązku walki z bezrobociem**, dzisiaj, gdy od sprawności — czasem wręcz dobrej woli — komisarza rządowego i podległych mu urzędników **zależy** rzecz tak **niesłychanie doniosła jak uruchomienie miejskich robót publicznych dla zatrudnienia bezrobotnych**, sprawa przywrócenia samorządu wybija się na czoło żądań klasy robotniczej.

Tow. Niedziałkowski zwracał w jednym ze swoich artykułów uwagę na to, ile już niektóre samorządy — zwłaszcza znajdujące się w rękach socjalistów — uczyniły w sprawie walki z bezrobociem, w sprawie nędzy mieszkaniowej, w sprawie ruchu budowlanego itp.

To wszystko jest do uczynienia — u nas. Pamiętajmy o tem.

Tarnów bez samorządu

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Tarnów, 7 marca.

Budżet gminy w r. 1926. — Zlekceważenie pracy Uniwers. Rob. i Tow. przyjaciół dzieci. — TSL otrzymało znowu 10.000 zł. — Stosunek gminy do bezrobocia. — Niedbalstwo gminy, a spółka mieszkaniowa. — Nieskorzystanie z kredytów dla gminy. — Chadecy a autonomja

Tegoroczny budżet gminy jak i w poprzednich latach prowokuje z natury rzeczy nasz głos krytyki. Dochody zwyczajne tego roku mają przynieść 860 tysięcy złotych, a więc blisko miljon złotych. Na to składają się głównie następujące pozycje: Z podatku gminnego lokatorskiego 90 tysięcy złotych. Z podatku od spożycia 100 tysięcy złotych. Z podatku obrotowego 90 tysięcy złotych. Z podatku od towarów przywożonych koleją do miasta 50.000 zł.

Jak widzimy z tych choćby czterech podatkowych wpływów, przeważna część ciężarów gminnych spoczywa na barkach klasy pracującej, bo z podatku od nieruchomości i z podatku dochodowego, opłacanego przez ludność zamożną, będzie miała gmina wszystkiego 70 tysięcy złotych, a przecież wielka liczba robotników i urzędników opłaca podatek dochodowy.

Rażąco nieprzychylne stanowisko Tymczasowego Zarządu miasta wobec klasy pracującej uwydatnia się przy wydatkach gminnych. Ani grosza niema między temi wydatkami na rzecz Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego! Ani grosza dla naszego Towarzystwa przyjaciół dzieci! Ani grosza dla budowy domów robotniczych! Ani grosza dla budowy domu dla bezdomnych! Ani grosza dla budowy wychodków publicznych!

Uniwersytet Robotniczy, który wśród najcięższych warunków, bo w czasie bezrobocia spełnia swój doniosły obowiązek szerzenia oświaty wśród klasy pracującej urządzając prawie co tydzień, a nieraz 2 razy na tydzień odczyty z najaktualniejszych dziedzin, zmuszony jest ograniczyć się do skąpych ofiar, składanych ze skąpych płac robotniczych. **Obecny Tymczasowy Zarząd miasta obojętnie przypatruje się, jak setki robotników i młodzieży robotniczej pragnie zaspokoić głód oświatowy i łamie o własnych siłach wszelkie przeszkody na drodze stojące**, ale zato hojną ręką daje Towarzystwu Szkoły Ludowej tego roku ponownie jak i zeszłego roku 10 tysięcy złotych.

Jedynie nasze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci wysyła corocznie dzieci robotnicze na wieś dla pokrzepienia zdrowia tego młodego pokolenia, fundamentu przyszłego społeczeństwa. Zarząd miasta nie ma funduszów dla tej instytucji, ale ma 17 tysięcy dla ochronek klerykalnych św Stanisława, Albertynek.

Jak długo nasi radni byli w Radzie, nasz głos krytyki choć w części znalazł posłuch. Obecnie rządzi Tymczasowy Zarząd miasta głównie za inicjatywą naszych chadeków, którzy spowodowali rozwiązanie Rady miejskiej po zajściach listopadowych. Autonomję pogrzebali i sprowadzili komisarza. Wypisywali hymny pochwalne na jego cześć we wszystkich pismach. Do niedawna jeszcze. W ostatnich tygodniach atoli jesteśmy świadkami, jak gromy ciskają na komisarza za to, co robił w tych czasach, za co go do niedawna wielbili. Ci jawni i skryci monarchiści, wielbiciele żelaznej ręki, wrogowie życia demokratycznego, a więc także autonomii gminnej, poruszają obecnie wszystkie siły i sprężyny — wzorem krakowskich chadeków — by obalić komisarza obecnego. **Nie na to by przywrócić autonomię, lecz by sprowadzić innego, swego komisarza.** I nie bez humoru przypatrujemy się tej podjazdowej walce przeciw komisarzowi, dawnemu przyjacielowi zbawcy, który miał znienawidzonych socjalistów usunąć od choćby skromnego wpływu na rządy w mieście! Piorunują obecnie i grożą rewelacjami. Czyż miałby obecny komisarz w ostatnim czasie zamało iść na rękę naszym chadekom, którzy przecież zasiadają w radzie przybocznej i znali z bliska całą jego gospodarkę?

Nasze stanowisko w tej sprawie jest jasne. Wołaliśmy i wołamy obecnie: **Precz z każdym komisarzem. Żądamy przywrócenia autonomji gminnej.**

Ale jeszcze jedno chcemy podnieść. Gdy my dla złagodzenia bezrobocia wszędzie na zgromadzeniach, w prasie i za pośrednictwem delegacji wobec władz stawiamy uporczywie żądania uruchomienia pracy, a w pierwszej linji przez uruchomienie budowy domów mieszkalnych i przez konieczne inwestycje gminne, jak kanalizację, łaźnię ludową, to nam chadecy zarzucają demagogję bo na to, to niema rzekomo funduszów. Ten sam zarzut nam robił obecny komisarz. Obecnie musimy skonstatować, że nasze wysiłki przecież niezupełnie okazały się bezskutecznemi. To co nazywano pod naszym adresem demagogją, powoli zaczynają sobie przyswajać nasi przeciwnicy. Otóż w ostatnim budżecie między wydatkami nadzwyczajnemi — w przeciwstawieniu do dawnych lat — poraz pierwszy figurują pozycje 200 tys. złotych na budowę mieszkań dla robotników i dla bezdomnych, 4 miljony na kanalizację, 5.000 złotych na budowę wychodków publicznych ale ze zastrzeżeniem i pod warunkiem, jeśli gmina uzyska na powyższe cele pożyczkę. Jak widzimy pierwszy — narazie teoretyczny — sukces naszych starań za które chadecy na nas gromy ciskali. Obowiązkiem będzie klasy pracującej czuwać nad tem, by energja ta się nie załamała. Robotnicy najwięcej w ożywieniu ruchu budowlanego zainteresowani dopilnują, by żądania ich istotnie zostały zrealizowane.

W całej jaskrawości uwydatnia się obecnie, jak wielki grzech popełnili ci, co utracili autonomję gminną. Dowiadujemy się, że komitet rozbudowy miasta, do którego chadecy wraz z komisarzem rozmyślnie nie dopuścili robotników, nawet tego skromnego obowiązku nie wypełnił, by skorzystać z kredytu, jaki gminie przysługiwał z funduszu państwowego podatku lokatorskiego w r. 1925. Kraków wyczerpał cały kredyt. Tarnów nawet palcem nie ruszył. Kredyt przeznaczony dla Tarnowa dotąd nieproduktywnie spoczywa w państwowym funduszu lokatorskim. I to się dzieje w roku katastrofalnego bezrobocia! Nie posądzamy naszych chadeków o złą wiarę. W najlepszym dla nich razie zachodzi zbrodnicze niedbalstwo, za które już dziś winni być napędzeni z ratusza na cztery wiatry. Przypominamy przy tej sposobności, że z winy chadeków przed dwoma laty i zeszłego roku nie stanęły dwa domy mieszkalne, które chciała wystawić spółka mieszkaniowa na Kapłonówce. Spółka mieszkaniowa wniosła od zakazu Zarządu rekurs, który wygrała. Wygrała rekurs, ale Zarząd mimo to nie pozwala na budowę, która by dała zatrudnienie setkom robotników. Chadecy nie mają czasu na takie rzeczy ani zrozumienia. Oni na krzyk klasy pracującej o pracę odpowiadają drwinami i jałmużną którą wszyscy znamy.

Przywrócenie autonomji gminnej jest tedy z punktu widzenia obecnego bezrobocia **kwestją paląca.**

Endecka logika:

DOBRY, GDY BYŁ U NAS — ZŁY U KONKURENTA.

Endecki organ naczelny „Gazeta Warszawska Poranna" podaje w rubryce z sali sądowej pod tytułem: „Echa oszczerstwa red. Nowickiego na p. Józefę Czajewską" — następujące sprawozdanie z procesu o obrazę czci:

„P. Adam Nowicki, były redaktor „Nowin Ilustrowanych", a obecnie naczelny, choć nieodpowiedzialny redaktor „Rzeczypospolitej" miewał różnego rodzaju zatargi z p. Czajewskim, zatrudnionym w „Reklamie Polskiej".

Jakie to były zatargi i na jakim tle? — o tem niestety historja milczy; dość, że p. Nowicki, kropnął w „Nowinach" sążnisty artykuł przeciw... siostrze tego ostatniego p. Józefie Czajewskiej, z zawodu nauczycielce. P. Czajewska wniosła do trzeciego wydziału karnego sądu okręgowego skargę, domagającą się ukarania red. Nowickiego za oszczerstwo w druku.

Pełnomocnik p. Czajewskiej mec. Chabielski zgłosił na wstępie przewodu sądowego o dołączenie do akt sprawy dla oświetlenia osoby red. N. dwóch dokumentów: a mianowicie numeru „Głosu Prawdy", zawierającego artykuł: „Szpiego wi Nowickiemu ostrzeżenie" oraz zaświadczenia, z którego miało wyniknąć, że p. N. zamieścił artykuł nie w dobrej wierze i celem pełnienia obowiązków publicystycznych, ale właśnie jako akt zemsty za zatargi z bratem p. Czajewskiej.

Przedstawiwszy te dokumenty mec. Chabielski zaznaczył również, że obecny redaktor naczelny organu p. Korfantego do dziś dnia nie zareagował bynajmniej na wspomniany artykuł, zarzucający mu szpiegostwo na rzecz Austrji.

Po wysłuchaniu wniosków obrony, sprzeciwiającej się dołączeniu powyższych dokumentów, jako nie mających związku ze sprawą, trybunał w osobach sędziów Maślankiewicza, Pereświet-Sołtana i Markusfelda po dłuższej naradzie, odrzucił wnioski obrony, jednakże nie jednomyślnie, jak to zaznaczył w sentencjach decyzji przewodniczący.

W konsekwencji przewodu sądowego trybunał uznał red. Nowickiego winnym oszczerstwa i skazał go na 7 dni aresztu, 200 złotych grzywny i zapłacenie kosztów sądowych."

Oczywiście, iż zainteresowanie się endeckiego pismo tą rozprawą pochodzi stąd, iż chciano dokuczyć „Rzeczypospolitej" i Korfantemu, z którym endecja jest teraz w wojnie; chciano pokazać, jakie to osoby, podejrzane moralnie i narodowo przygarnia rywal, a niegdyś... wspólnik.

Dlatego nawet drastyczniejsze momenty sprawozdania wydrukowano tłustemi czcionkami, aby zachęcić czytelników do rzucenia okiem na ten artykulik.

Jeżeli jednak z przebiegu powyższej rozprawy — jak tego obecnie chce usilnie „Gazeta Warszawska Poranna" — mają jej czytelnicy urobić sobie jak najniekorzystniejszą opinję o zasądzonym redaktorze, to należy im przypomnieć, że w czasie, kiedy p. Nowicki mieszkał w Wiedniu, był on przecie... długoletnim współpracownikiem endeckiego „Słowa Polskiego" i zasilał ten organ swojemi korespondencjami.

Endecki organ zatem spopularyzował jego firmę w polskiej prasie burżuazyjnej...

Teraz zaś stołeczne pismo endeckie daje do poznania, jak mało wybredny jest p. Korfanty przy obsadzaniu stanowisk redaktorskich w swojej prasie!...

W oświetleniu „historycznem" przymówki endeckie, jak widzimy: wypadają dosyć zabawnie, a pojęcia endeckie o wartości osób są bardzo elastyczne i względne...

UWAGI

P. Kucharski jako moralista

Referentem komisji budżetowej dla sprawy pożyczek i oprocentowania długów państwowych jest poseł Kucharski, który pozostawił po sobie smutną sławę jako minister skarbu w rządzie chjeno - Piasta. P. Kucharski, z którego nazwiskiem nierozerwalnie połączoną jest sprawa żyrardowska, piorunuje przeciw p. Wł. Grabskiemu za jego pożyczkę dillonowską. Kto jak kto, ale p. Kucharski ma chyba najmniej kompetencji do występowania w roli pogromcy korupcji. Kto wybrał się z senatorem Hammerlingiem do Ameryki po złote runo i wrócił z próżnemi rękami? Kto w październiku 1923 sfabrykował i przedłożył Sejmowi budżet, w którym ani jedna pozycja nie była realna?

P. Kucharski atakuje p. Grabskiego za zaciągnięcie pożyczki, którą ochrzczono nazwą „parszywej". Faktem jednak jest, że pieniądze z tej pożyczki do Polski wpłynęły, pomijając sposoby jej użycia. A drugim faktem jest, że p. Kucharski, mimo osobistego pofatygowania się do Londynu ani grosza nie przywiózł. Doprawdy, nie do twarzy p. Kucharskiemu w roli pogromcy korupcji, a nawet w roli człowieka, który lepiej potrafi. On przecież i tego nie dokonał, co tak surowo przez niego krytykowany p. Grabski zrobił.

Nie dziwimy się klubowi endeckiemu, że wyznaczył p. Kucharskiego na referenta — widocznie nie ma w swojem gronie lepszych „fachowców". Dziwić się jednak należy, że p. Kucharski tej roli się podjął. W każdym razie on był bliższy Trybunału stanu, niż p. Wł. Grabski.

—ooo—

W sam raz na kresy

Urzędowo ogłaszają, że prokurator przy sądzie okręgowym w Wilnie p. Hołownia mianowany został wiceprezesem sądu okręgowego w Łucku. Kto jest p. Hołownia? Jest to znany prokurator, pod którego okiem podwładny podprokurator zdefraudował wielkie sumy z depozytów sądowych. Przypominamy sobie, że gdy ten skandal został ujawniony, p. Hołownia za brak nadzoru został pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Dochodzenia, jak z powyższej nominacji widać, zakończyły się — awansem, gdyż przynajmniej w naszych stosunkach wiceprezes sądu jest wyższą figurą niż prokurator.

Będzie więc p. Hołownia wiceprezesem jednego z sądów kresowych i będzie sądził Ukraińców, Białorusinów, Rosjan, Żydów — całą mieszaninę tamtejszej ludności. Nie wątpimy ani na chwilę, że będzie sędzią sprawiedliwym i bezstronnym, przynajmniej w tym stopniu, w jakim był dla swego podwładnego — defraudanta, albo jakim był w Wilnie wobec organizacji socjalistycznych. Taki sędzia w sam raz nadaje się do kresów, gdzie będzie godnie reprezentował państwowość polską. Że ludność dowie się coś niecoś z przeszłości p. wiceprezesa, co to szkodzi? Wszak to są tylko „chamy" i „żydki", którzy mają słuchać przedstawiciela panującego narodu i przedstawiciela jego sprawiedliwości!

PPS a mniejszości narodowe

Przeciw obłąkańczej polityce ucisku na wschodnich kresach Rzeczypospolitej

Stosunki, panujące na wschodnich kresach Rzeczypospolitej, są jednem wielkiem i rażącem bezprawiem. **Ucisk administracyjny i szykany policyjne** wobec stanowiących we wschodnich województwach zdecydowaną większość słowiańskich mniejszości narodowych, przechodzą wszystko, co — przyzwyczajeni do bądź co bądź prawnych stosunków, panujących w zachodniej Małopolsce, — zdolni jesteśmy sobie wyobrazić.

Dlatego też stało się dobrze, że Klub sejmowy PPS podczas swojej ostatniej interwencji u ministra spraw wewnętrznych, p. Raczkiewicza, zwrócił jego uwagę na **obłędną politykę ucisku narodowego, uprawianą przez wszechwładnych zdaje się kacyków kresowych.**

Rozwój wpływów PPS na kresach wschodnich, świadczy niezbicie o tem, że ludność kresowa zna i ceni należycie działalność naszej partji, odnośnie do obywateli polskich, innej — nie polskiej — narodowości. Jest to dla nas dostateczną nagrodą za dotychczasową działalność, będzie też zachętą do dalszej pracy.

Narazie, w beznadziejnej i zdawało się raz na zawsze zabagnionej, nieszczęsnej sprawie kresowej mamy do zanotowania pierwszy, bardzo dodatni krok naprzód. Oto — jak już o tem donosiliśmy — klub ukraiński w Sejmie zgłosił realny i pozytywny wniosek w sprawie uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie. Wniosek ten uzyskał zupełną aprobatę i uznanie PPS. i towarzysze nasi w Sejmie poprą go całym swoim autorytetem i wszystkiemi, dostępnemi dla nich sposobami. Najwyższy już czas, by zaognione stosunki polsko - ukraińskie ustąpiły miejsca obopólnemu zrozumieniu i uzgodnieniu.

Jest zaś rzeczą pewną, że ani polscy, ani ukraińscy szowiniści narodowi, nie są powołani do zbudowania jakiegoś mostu porozumienia między obu zwaśnionemi narodami. PPS wolna jest od przesądów nacjonalistycznych, może więc i powinna podać rękę uciśnionemu narodowi Ukraińskiemu. — **Stało się to już.** — Należy sobie zapamiętać, że **pierwszy krok w tym kierunku został już uczyniony.**

Tow. Perl tak ujął zagadnienie kresowe w ostatniej swojej mowie sejmowej:

„Niezaspakajanie słusznych żądań mniejszości narodowych osłabia nas, a zaspakajanie tych żądań wzmacnia nas. Tu jednak zwrócę uwagę na tę niedościgniona w swojej niedorzeczności oficjalną naszą politykę kresową, często zresztą poprostu miejscową starościńską politykę, która w ostatnich czasach zabrała się do prześladowania na kresach mojej partji, **która poszła na kresy w imię socjalizmu, ale również w imię państwowego złączenia kresów z Państwem polskiem, która nie poszła tam dla jakiejś polonizacji, ale poszła do tych chłopów i robotników innej narodowości z całym szacunkiem dla ich miejscowych potrzeb i ich odrębności**, w tym celu żeby bronić ich interesów społecznych, żeby bronić ich praw obywatelskich, a tem samem łączyć ich z państwowością polską. Z tą polityką kresową czas skończyć, czas stworzyć warunki życia na Kresach dla wszystkich narodowości. które kresy zamieszkują warunki rozwoju kulturalnego, współpracy obywateli, stworzyć na kresach demokrację To jest konieczności nietylko naszej polityki wewnętrznej, ale i naszej polityki zagranicznej".

Programowe to przemówienie dr. Perla ujmuje zwięźle cały nasz program w odniesieniu do mniejszości narodowych. Najwyższy — naprawdę najwyższy — już czas, by rozpocząć jego realizację. **PPS dołoży wszelkich starań, by się tak stało.**

Klerykali wobec Żeromskiego

ODPOWIEDŹ NA INTERPELACJĘ SEPMOWĄ

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 marca.

W odpowiedzi na interpelację tow. posła Zygmunta Piotrowskiego, w sprawie tajnego zakazu biskupiej kurji poznańskiej przeciw akademjom ku czci śp. Stefana Żeromskiego, urządzanym przez młodzież szkół średnich w Poznańskiem, minister wyznań i oświaty p. Stanisław Grabski oznajmia, że „nie jest zadaniem rządu regulować lub narzucać kurji biskupiej pogląd na poszczególne przejawy życia oraz na znaczenie i wartość poszczególnych jednostek".

Interpelacja zupełnie nie starała się z takiemi roszczeniami występować pod adresem ministra oświaty, dlatego odpowiedź ministra jest niczem innem, jak wykrętem, aby tylko nie zająć stanowiska wobec istotnego pytania, czy jest gotów p. minister zarządzić dochodzenia w sprawie wydania zakazu przez kurję biskupią przeciw akademjom ku czci Żeromskiego, bo taki zakaz wkracza w kompetencje władz szkolnych i stawałby w poprzek woli narodu, rządu, władz ustawodawczych. Interpelant pytał się p. ministra oświaty, czy skłonny jest wydać okólnik, zalecający współdziałanie władz szkolnych w urządzaniu akademji przez młodzież, aby przez to jeszcze raz dać wyraz czci i uznania dla autora „Ludzi bezdomnych", „Róży", „Popiołów", a równocześnie pośrednio potępić roszczenia kurji biskupiej, zdążającej do osłabienia żywiołowych manifestacji żałobnych ku czci Żeromskiego.

Minister, nie mając dowodu w ręku, by którykolwiek katecheta wystąpił przeciw takim akademjom, nie zarządzi dochodzenia celem zbadania sprawy tajnego zakazu biskupiej kurji poznańskiej.

Twórca konkordatu z Rzymem p. minister Grabski, staje się w swej polityce wyznaniowej i w stosunku do kleru — więcej papieski niż sam papież.

Nasza emigracja i imigracja

Z sejmowej komisji emigracyjnej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 marca.

Na wtorkowem posiedzeniu sejmowej komisji emigracyjnej zdawał sprawozdanie o stanie naszej emigracji i reemigracji dyr. Urzędu Emigracyjnego, p. Gawroński. Ruch emigracji w roku 1925 w porównaniu z rokiem poprzednim wykazuje pewne ożywienie. Podczas gdy emigracja do krajów zamorskich w roku 1924 wynosiła — 22.511, to w roku 1925 wyniosła — 30.299. Procentowo wzrost największy wykazuje emigracja do Palestyny (r. 1924 — 5724; r. 1925 — 13.573); Argentyna — 8616 w roku 1925, a 5590 w roku 1924. Natomiast Stany Zjednoczone wykazują znaczne osłabienie, bo nie wyczerpano nawet przepisanej kwoty, która wyniosła w zeszłym roku 5982, podczas gdy wyemigrowało zaledwie 3840, a w roku 1924 — 4290. Podobnie zmniejszenie ruchu emigracyjnego wykazuje Kanada, Meksyk i Kuba, a do Brazylji ilość emigrantów dwukrotnie zmalała w porównaniu z rokiem 1924. Jeżeli chodzi o reemigrację z za morza, to stanowiła ona w roku 1925 około 2 trzecie reemigracji z roku 1924. Większość reemigrantów składa się naturalnie z reemigrantów ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Ilość reemigrantów pokrywa się z ilością emigrantów do Stanów Zjednoczonych, t. j. niespełna 4000 ludzi.

Po tych ogólnych uwagach o ruchu emigracyjnym za morze, dyr. Urzędu Emigracyjnego przeszedł do omówienia naszej emigracji kontynentalnej. Największym rynkiem dla emigracji kontynentalnej jest Francja, do której jednak w roku zeszłym zapotrzebowanie zmalało do połowy, t. j. do przeszło 40.000 emigrantów. Ilość emigrantów naszych we Francji do roku 1925 wyłącznie wynosiła 390.000, do tej cyfry dochodzi około 40.000 emigrantów z ubiegłego roku. Jeśli idzie o podział emigrantów naszych we Francji według zawodów. to na 390.000 do roku 1925 górników było 100.000, robotników przemysłowych — 63.000, a robotników rolnych — 35.000. Sprawozdawca w dalszym ciągu zatrzymuje się nad omówieniem warunków płacy i pracy, naszą działalnością oświatową i nad pierwszemi próbami wysyłania rodzin chłopskich, jako dzierżawców na farmy francuskie.

Do Niemiec wyemigrowało w roku zeszłym około 45.000 robotników sezonowych (przed wojną 600 tysięcy); do Danji wyjechało w roku zeszłym 1700 robotnic rolnych (przed wojną naszą emigracja wahała się od 4—5 tysięcy rocznie); do Rumunji — bardzo mały odsetek, przeważnie lasowych robotników.

W ostatnich dniach zawarto korzystną dla nas umowę w sprawie emigracji robotników rolnych na terytorjum wolnego miasta Gdańska, dokąd może udawać się za pracą do 10.000 robotników rolnych.

Po tej pierwszej części sprawozdania rozwinęła się krótka dyskusja, a właściwie — szereg posłów zadawało pytania odnośnie do poruszonych zagadnień. Poseł Kwiatkowski (Ch. D.), poseł Bator (N. D.) przy potakiwaniu posła Hertza (N. P. R.) interpelowali przedstawicieli rządu o zajęcie stanowiska wobec utrudniania roboty oświatowej przez francuskie czynniki wśród naszej emigracji we Francji. **Poseł tow. Zygmunt Piotrowski** zapytywał w sprawie kroków rządu, celem ochronienia emigrantów sezonowych w Danji przed zdewaluowaniem ich oszczędności, w sprawie akcji oświatowej wśród naszej emigracji w Danji, a zarazem o stanie szkolnictwa i uposażenia nauczycieli polskich, pracujących wśród emigracji we Francji.

Dyr. Gawroński, dyrekt. dep. ministerstwa spraw zagranicznych Babiński i przedstawiciel ministerstwa W. R. i O. P. odpowiadali na zapytania, wskazując, że szkolnictwo polskie we Francji postępuje naprzód, bo podczas gdy w 1924 roku uczyło się 4000 dzieci i było 40 nauczycieli Polaków, to w 1925 r. było 7500 dzieci w polskich szkołach i 72 nauczycieli, a obecnie uczy się 11.773 dzieci i jest 96 nauczycieli. Ogólna ilość dzieci polskich w wieku szkolnym we Francji wynosi około 30.000. Jeśli idzie o uposażenie naszych nauczycieli, to wynosi ono minimum 700 franków francuskich miesięcznie, dochodząc do 1000 franków. Na cele oświatowe naszych emigrantów w Danji to z końcem ubiegłego roku wyasygnowano pewne fundusze. Naszych emigrantów jeszcze z czasów przedwojennych jest obecnie w Danji od 5—6000; sezonowych emigrantów najwyżej można wysyłać rocznie do 2500 osób, podczas gdy przed wojną od 4—500 emigrowało.

W sprawie ochrony oszczędności emigrantów do Danji, to były pewne uchybienia, spowodowane przez długie formalności w wysyłce pieniędzy za pośrednictwem Banku Polskiego. Odnośnie do zapytania tow. posła Piotrowskiego w kwestji waloryzacji dawnych oszczędności polskich emigrantów w Danji Dyr. Urz. Emigr. przyrzekł dać wyjaśnienia na najbliższem posiedzeniu które odbędzie się w piątek i rozpatrzy szczegółowo naszą emigrację zamorską i politykę emigracji w ogólności.

LISTY Z KRAJU

Sambor, 4 marca.

Komitet bezrobotnych. — Proces o zdradę główną

W ubiegłym miesiącu zorganizowanym został z inicjatywy starosty Leńczewskiego komitet dla zaradzenia bezrobociu, szerzącemu się w mieście i okolicy. Już na wstępnem zebraniu wyłoniły się różnice zdań co do zakresu działania i celu tworzy się mającego komitetu. Jak bowiem z dyskusji się okazało, większość a z nią i sam starosta chciał by „komitetu bezrobotnych" tylko nominalnie, by się w razie potrzeby wykazać jego istnieniem a w rzeczywistości ograniczyć swoją czynność jedynie do tworzenia „głodnych kuchni". Takiemu ujęciu sprawy sprzeciwili się nasi towarzysze, zaznaczając dobitnie, że nie o jałmużnę im chodzi, ale o danie możności zarobkowania tym, którzy bez własnej winy utracili pracę. Niestety zachodzi uzasadniona obawa, że cały spór okaże się akademickim, gdyż mimo dobrej chęci, których bądź co bądź inicjatorom odmówić nie można — cała akcja rozbije się o brak potrzebnej gotówki.

Dnia 23 lutego odbył się przed ławą przysięgłych proces przeciw Miesesowi oskarżonemu o zdradę główną, zakłócenie spokojności publicznej itd. Miesesa przetrzymano 14 miesięcy w areszcie śledczym pod zarzutem komunizmu; aż tyle czasu potrzeba było na zebranie materjału, który po rozpatrzeniu okazał się niedostatecznym do pociągnięcia do jakiejkolwiek odpowiedzialności. Przysięgli bowiem po całodziennej rozprawie zaprzeczyli 11 głosami wszystkie zapytania a co charakterystyczne, że odnośnie do zarzuconego Miesesowi ciężkiego uszkodzenia cielesnego rzekomo popełnionego na osobie posterunkowego, przysięgli zgodnie z obroną oskarżonego przyjęli, że działał on w koniecznej obronie. Sukces zatem tak mozolnie i z takim nakładem pracy przygotowanej rozprawy jest jedynie ten, że wyrokiem tym publicznie zostało napiętnowane bicie aresztowanego przez policję. Rozprawie przewodniczył rso Kuczera. oskarża prokur. Szafraniec, bronił adw. Hałuszczyński.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ

W piątek dnia 12 marca 1926 roku w sali Nr. 43 I p. Uniwersytetu, Coll. Novum

odbędzie się

WIECZOREK

W 40-TĄ ROCZNICĘ STRACENIA CZŁONKÓW

„Proletarjatu"

Program:

Słowo wstępne — poseł dr. Emil Bobrowski.
Przemówienie — red. Emil Haecker.
Chór „Lutni Robotniczej".
Deklamacja — pp. Billinżanka i Wolniewiczówna.

Początek o godzinie 8 wieczorem.

Wstęp 50 gr., akademicki 30 gr., dla członków wstęp wolny.

Pałac policji przy ul. Siemiradzkiego

Rozrzutność policji w Krakowie

W czasach oszczędności w budżetach wszystkich ministerstw, jedynie widocznie ministerstwo spraw wewnętrznych posiada za dużo pieniędzy i rozrzuca je bez zastanowienia. Najlepszym tego dowodem jest zbytnia rozrzutność kredytami policji okręgu krakowskiego. Komenda tej zbytkownej dla nas policji mieści się jak wiadomo w dawnych koszarach wojskowych przy ul. Siemiradzkiego w Krakowie. Koszary te miały pomieszczenie w dawnych czasach dla batalionu wojska i PKU, obecnie rozsiedliła się tam komenda policji i urządziła się z wielkim przepychem. Panowie oficerzy z korpusu policyjnego urzędują we wspaniałych apartamentach, obecnie z gruntu odnowionych, z sufitami o lamach złoconych, a na drzwiach poprzybijane tabliczki aluminjowe. Urządzenie pałacu dla oficerów policji, których nawiasem mówiąc jest stanowczo za dużo (siedzących przy biurkach) — jest zbytkiem i skandalem. Tak wygląda oszczędność. Żołnierz policyjny cierpi nędzę, a apartamenty komendantów wybite są dywanami i złocone. Stwierdzono już kilkakrotnie, że budżet policyjny jest za duży. Ma się redukować ilość policjantów, ale redukcja powinna być przeprowadzona w pierwszym rzędzie na ulicy Siemiradzkiego. Żądamy zbadania, jakich funduszów użyto do odnowienia tego gmachu, w czasach, gdy przeprowadza się wszędzie oszczędności. Pan wojewoda, serdeczny przyjaciel komendanta policji, toleruje to wszystko. Najprędzej należy przeprowadzić reformę policji, która lubuje się w salonach, a w mieście panuje epidemja włamań i kradzieży.

—ooo—

Sprzedaż gmachu mieszkalnego PKO

Jak się dowiadujemy, administracja gmachów PKO nosi się z zamiarem sprzedaży, względnie wydzierżawienia wielkiego budynku mieszkalnego w Krakowie przy ul. Wielopole.

Zarząd PKO godziłby się sprzedać ten gmach za sumę około 3 miljonów zł. poważnej kooperatywie, lub instytucji publicznej. Podobno kapitał włożony w budowę krakowskiego budynku czynszowego PKO nie rentuje się, gdyż przynosi zaledwie 6 procent rocznie i z tego też powodu zarząd PKO chętnieby go sprzedał.

Zaznaczyć należy, że budynek ten mieści kilkadziesiąt mieszkań 6-cio, 5-cio, 4-o, 3-ech, dwu i jednopokojowych z kuchniami i przynależnościami, oraz oddzielne pokoje z przedpokojami i kuchenkami gazowemi, a zamieszkują je poza urzędnikami PKO też i urzędnicy innych instytucyj.

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 11 marca.

Poseł amerykański w Krakowie

ROZPOCZĘCIE TYGODNIA YMKI

Wczoraj popołudniu odbyło się w Starym Teatrze zebranie obywatelskie z powodu przyjazdu do Krakowa p. Stetsona posła Stanów Zjednoczonych w Warszawie. Na cześć p. Stetsona wygłosił serdeczne przemówienie p. komisarz rządu Witold Ostrowski, podnosząc zasługi amerykańskiego czerwonego krzyża, YMKI, oraz prezydenta Wilsona i Houvera dla Polski.

Jako specjalnie zasłużonego dla Krakowa, wymienił p. komisarz rządu ofiarodawcę krakowskiego gmachu YMCI p. Fenna z Cleveland i prosił p. Stetsona, by mu zakomunikował uznanie i wdzięczność Krakowa.

Przemówienie p. Ostrowskiego nagrodzili zebrani oklaskami, poczem zabrał głos owacyjnie witany p. poseł Stetson, przedstawiając stosunek Ameryki do Polski. Piękną mowę p. Stetsona tłumaczył na język polski prof. Roman Dyboski.

O godzinie 8 wieczorem odbył się na cześć p. Stetsona obiad w małej sali Starego Teatru. Pobyt p. Stetsona w Krakowie jest rozpoczęciem tygodnia YMKI.

—ooo—

Konwencja turystyczna polsko-czechosłowacka

Dnia 9 bm. rozpoczęła się w Krakowie konferencja w sprawie ustalenia przepisów wykonawczych i wprowadzenia w życie konwencji turystycznej polsko-czechosłowackiej. Ze strony czechosłowackiej biorą udział z komisji delimitacyjnej komisarz graniczny Rousek z min. spraw zagranicznych, sekretarz legacyjny dr. Neugebauer z min. handlu i przemysłu, radca ministerjalny dr. Brejcha i radca min. dr. Kowarz. Ze strony polskiej z komisji granicznej prezes delegacji prof dr. Goetel oraz komisarz graniczny major Romaniszyn, z min. spraw zagranicznych radca legacyjny dr. Papee, z min. skarbu prezes dyrekcji ceł dr. Rasiński, z ministerstwa robót publicznych dr. Orłowicz, m in. spraw wewnętrznych radca Malewski, z min. kolei radca Florencki, z generalnej dyrekcji poczt radca Borysławski. Obrady potrwają kilka dni.

—ooo—

Pożyczki siewne dla województwa krakowskiego

Jak się dowiadujemy ministerstwo rolnictwa przyznało województwu krakowskiemu 650.000 zł. kredytu na rozdział pożyczek siewnych na rok bieżący. Pożyczki będą udzielane powiatowym wydziałom, poczem pow. komitety pomocy rolnej udzielą opinji o potrzebie i sposobie rozdziału kredytów. Termin zwrotu zaciągniętych pożyczek ustalono na listopad br. Oprocentowanie wynosi 6 do 7 procent w stosunku rocznym. Kredytów udzieli Państwowy Bank Rolny.

Na drugiem miejscu pod względem wysokości kredytów rządowych na zasiewy po województwie krakowskiem znajduje się województwo lwowskie (500.000), dalej idzie wojew. wileńskie (400.000), pomorskie i stanisławowskie (po 300.000), nowogrodzkie i kieleckie (po 200.000), białostockie, poleskie, łódzkie i tarnopolskie (po 100.000), oraz warszawskie 50.000 zł.

WYPŁATA ZASIŁKÓW BEZROBOTN. PRACOWNIKOM UMYSŁOWYM rozpoczęła się dnia 10 bm. w obwodowem biurze funduszu bezrobocia przy ul. Krowoderskiej l. 5, gdyż dzięki interwencji tow. posła Żuławskiego prezydjum miasta pożyczyło na ten cel 3.000 złotych.

STRASZNA WICHURA. W nocy z wtorku na środę szalała niesłychana wichura, która poczyniła znaczne szkody w ogrodach miejskich i plantacjach. Siła wichury zrywała dachówki na domach, skręcała w rulony nakrycia blaszane: przewracała płoty. Nad ranem wicher się uspokoił, a od czasu do czasu zasłaniały niebo ciężkie ołowiane chmury sypiąc śniegiem.

Dzień wczorajszy był obchodzony jako święto kościelne 40-tu męczenników, a jak chce ludowe podanie — następne 40 dni, będą miały taką samą aurę. Wobec tego pogoda na marzec i początek kwietnia nie przedstawia się zbyt korzystnie.

OBRADY KOMITETU REDAKCYJNEGO KOMISJI KODYFIKACYJNEJ. W dniu wczorajszym rozpoczął obrady w Krakowie komitet redakcyjny procedury cywilnej Polskiej Komisji kodyfikacyjnej. W skład komitetu wchodzi rektor Fierich prezes, oraz prof. dr. Gołąb i prof. Litauer z Warszawy. Komitet dyskutuje nad gotowym projektem procedury cywilnej i rozważa uwagi krytyczne członków sekcji komisji kodyfikacyjnej. Obrady trwać będą do końca bieżącego tygodnia.

KOMENDA MIASTA KRAKOWA. Z dniem 15 marca br. zostaje przemianowana komenda obozu warownego Kraków na „komendę miasta w Krakowie".

OTWARCIE BRAMKI CMENTARNEJ OD UL. WARSZAWSKIEJ. Zarząd cmentarza rakowickiego zawiadamia, że bramka cmentarna od ulicy Warszawskiej będzie otwartą od dnia 15 marca do 4 listopada włącznie w niedzielę i święta przez cały dzień bez przerwy, zaś w dnie powszednie z przerwą w południe od godz. 12—2.

KU CZCI WYSPIAŃSKIEGO. Nr. 4 „Gazety Literackiej", który ukaże się w piątek 12 bm. jest poświęcony w całości Stanisławowi Wyspiańskiemu z okazji uroczystości 25-lecia „Wesela". Nr. zawiera wspomnienia i refleksje osób najbliższych wielkiemu twórcy jako to: Adama Chmiela, dyr. Kotarbińskiego, T. Żuka-Skarszewskiego i aktorów krakowskich (Wywiad) następnie artykuły krytyczne prof. Sinki, Pochmarskiego, J. Ronarda itd. Ponadto poezje.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE We czwartek 11 bm. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się zebranie towarzyskie w sprawie nowego gmachu YMCA. Na porządku dziennym: 1) przemowa prezesa Zarządu YMCA, prof. Leona Marchlewskiego, 2) pokaz obrazów świetlnych z objaśnieniami dyr. Jacoba. Goście mile widziani.

W KLUBIE SPOŁECZNYM dziś we czwartek o godz. 8 wieczór odbędzie się wieczór literacki poetów młodego Krakowa („Litart"). Czytać swoje najnowsze utwory będą pp.: Jerzy Braun, Janusz Stępowski, Witold Zechenter i Ad. Polewka. Wstęp dla członków klubu wolny.

EWOLUCJA KOMUNIZMU W ROSJI. Pod tym tytułem wygłosi p. Konstanty Srokowski w Kolegjum wykładów naukowych linja A—B 39 dwa wykłady we czwartek i w piątek 11 i 12 bm. o godz. 7 wieczorem. Prelegent przedstawi pierwotną ideologię bolszewików i ich program polityczny w związku z charakterystyką Lenina jako organizatora, wodza i polityka. Dalej omówi załamywanie się tej ideologji w zetknięciu jej z rzeczywistością i t. zw. „auotermirdoryzację" komunizmu, czyli jego dobrowolne cofanie się i porzucanie pierwotnych wierzeń i zamierzeń.

Z TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI. We czwartek 11 bm. o godzinie 8 wieczorem w bibljotece Muzeum przemysłowego odbędzie się zebranie Koła ekslibristów, połączone z pokazem, wymianą i licytacją ekslibrisów. Wstęp wolny.

DOM NOCLEGOWY. Na posiedzeniu komisji dla spraw domu noclegowego, będącego własnością krakowskiej gminy izraelickiej, złożył prezydent gminy dr. Rafał Landau sprawozdanie za styczeń i luty br. Ze sprawozdania okazuje się, że w zakładzie tym będącym pod kierownictwem lekarza, nocowało w tym okresie 6940 osób bez różnicy wyznania, w tem 800 dzieci. Nadto wykąpano i dezynfekowano w zakładzie 3100 osób. Osoby bardzo biedne i dzieci są wolne od opłat. W zakładzie wydaje się nocległującym rano i wieczór herbatę. Deficyt pokrywa krakowska gmina izraelicka. Komisja sprawozdanie przyjęła do wiadomości.

ROZPRAWA ŁASIŃSKIEGO. Na rozpoczynającą się w dniu dzisiejszym rozprawę przeciw Józefowi Bilińskiemu i Mieczysławowi Łasińskiemu o zbrodnię sprzeniewierzenie delegowany został przez Najwyższą Izbę kontroli państwowej dyr. departamentu Tadeusz Mierzyński w charakterze przedstawiciela kontroli państwowej, względnie skarbu państwa jako strony interesowanej. Z ramienia Okręgowej Izby kontroli państwowej w Krakowie przydzielony został do pomocy dyrektorowi Mierzyńskiemu referent Dr. Adam Gręplowski.

POŻAR. Wczoraj rano wezwano straż pożarną na ul. Topolową l. 26, gdzie zapaliły się związania dachu krytego papą. Straż ogień ugasiła. — Szkoda dość znaczna. Ogień powstał od iskier z komina podczas wichury.

OFIARA NOŻOWNIKA. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Berka Joselowicza, — gdzie 19-letni Jan Kowalski został ciężko poraniony w szyję przez nieznanego osobnika. Lekarz opatrzył rannego.

USIŁOWANE WŁAMANIE. Wczoraj między godziną 4—6 usiłowali nieznani sprawcy włamać się do restauracji Künstlera przy ul. Kalwaryjskiej l. 90, jednak po rozpoczęciu wybijania otworu w ścianie zostali przez kogoś spłoszeni i pozostawiwszy na miejscu narzędzia czynu zbiegli.

WYDALIŁ SIĘ Z DOMU RODZICIELSKIEGO. Antoni Kubaś, zamieszkały w Kosowicach, powiat Kraków, zgłosił, że dnia 27 lutego br. wydalił się z domu jego syn Karol, lat 14, uczeń 5 klasy szk. powszechnej i dotychczas do domu nie powrócił.

POLICJANT, KTÓRY NADUŻYWA SZABLI. We środę około godziny 2 popołudniu na ludnym i ruchliwym zbiegu ulic przed pocztą główną zaszedł następujący wypadek: Policjant nr. 726 spostrzegł przechodzące dwie podchmielone osoby. Zawezwał je do udania się wraz z nim na komisarjat policyjny przy ul. Starowiślnej. Ponieważ przytrzymani wzdragali się uczynić zadość temu żądaniu, policjant chwycił jednego z nich za kołnierz. Potraktowany w ten sposób przechodzień zawołał: „Ja pójdę sam“ i usiłował otrząsnąć się z „uścisku“ policjanta. **Wtedy policjant wyjął szablę i ciął nią opornego**, który na szczęście uchylił się i w ten sposób uniknął skaleczenia głowy, natomiast **odniósł rany cięte w 3 i 4 palec prawej ręki.** Poszkodowanego, którym jest Henryk Knapik, fiakier, lat 26, opatrzyło pogotowie ratunkowe. Nie zamierzamy tu brać w obronę ludzi nietrzeźwych, którzy — jak zwykle nietrzeźwi — przekomarzają się i awanturują, ale sądzimy, że **policjant, który w biały dzień, w rojnym punkcie miasta, rąbie szablą ludzi bez potrzeby — powinien być napiętnowany.**

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IMIENIA J. SŁOWACKIEGO. — „Intryga i miłość“ z udziałem p. Smosarskiej będzie grana codziennie aż do jubileuszowego przedstawienia „Wesela“. W niedzielę popołudniu angielska komedja „Pocałunek Kopciuszka“, która po tem przedstawieniu przez dłuższy czas nie będzie mogła pojawić się w repertuarze. Próby odbywają się jednocześnie z „Weselą“ na 25-tą rocznicę w dniu 16 bm. oraz z komedji Verneuille'a „Cetno, licho“ („Orzeł czy reszka“), której główną rolę otworzy p. Smosarska.

AKADEMJA KU UCZCZENIU 25-LECIA PREMJERY „WESELA“. O godzinie 11 przepołudn. w niedzielę 14 bm. odbędzie się w teatrze imienia J. Słowackiego uroczysta akademja ku uczczeniu pamiętnej daty pierwszego przedstawienia „Wesela“ Wyspiańskiego w tym teatrze. Na wstępie przemówi rektor St. Estreicher, o narodzinach „Wesela“, dając słuchaczom garść cennych wspomnień z epoki powstania arcydzieła oraz oświetlając zespół społecznych i narodowych czynników, kształtujących genezę utworu. Wiecznotrwałe zarówno artystyczne jak ideowe pierwiastki „Wesela“ wskaże prof. Sinko w wykładzie p. t.: „Wieczysta aktualność Wesela“. Nastąpią recytacje trzech utworów, które ku czci poety wyszły z pod pióra członków miejscowej grupy młodzieży literackiej „Litart“, poczem przedstawiciel tej grupy p. Jerzy Braun określi stanowisko młodzieży wobec dzieła Wyspiańskiego. Poezje te wygłosi p. Roman Niewiarowicz, p. Zofja Jaroszewska i p. Artur Socha, deklamować będą cztery bezcenne liryczne utwory Wyspiańskiego z ostatniej epoki jego twórczości, poczem program akademji zamknie chóralna deklamacja „Pogrzebu Kazimierza Wielkiego“ artystów teatru imienia J. Słowackiego z pp.: Smosarską i Brydzińskim na czele, pod reżyserją p. M. Jednowskiego. Ceny zniżone do 1/3 cen zwyczajnych dają możność wzięcia udziału w tej uroczystości najszerszym masom publiczności, która niewątpliwie z okazji tej skwapliwie skorzysta.

REWJA „DAJEMY DOLARY“. W piątek pierwszy występ artystów warszawskich w Bagateli: Lawińskiego, Cybulskiego, Janiny Kozłowskiej i Ludwika Sempolińskiego. W zespole tym wystąpi ponadto primabalerina teatru Niewiarowskiej w Warszawie, p. Wera Pietrakiewicz. Wykonana zostanie rewja „Dajemy dolary“.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś we czwartek poraz ostatni „Trzy połączone rewje“, złożone z najcelniejszych części ostatnich rewji. W piątek teatr zamknięty z powodu generalnej próby. W sobotę premjera nowej rewji W. Leedigera „Puśćmy się“, przygotowanej z wielką starannością. Na całość rewji składają się liczne, pełne humoru sceny. Niemałą atrakcją będą nowe piosenki, oraz bogata wystawa. Reżyseruje Stefański, część muzyczną prowadzi A. Rapacki.

BERTA KIURINA, znakomita primadonna oper zagranicznych, wystąpi z jedynym koncertem dziś, we czwartek. Pozostałe bilety do nabycia u J. Lipskiego, ulica Sławkowska 8 i od godziny 6 wieczorem przy kasie Starego Teatru.

WIECZÓR RECYTATORSKI KAZIMIERY RYCHTERÓWNY odbędzie się dziś o godzinie 8 wieczór w Bagateli. Program obejmuje utwory o wybitnej wartości poetyckiej.

SEKCJA ART. KOŁA MUZYKOLOGÓW U. U. J. urządza II wieczór muzyczny dziś na czwartek o godzinie 7 w sali refektarzowej i zakładu chem. ul. Jagiellońska 22 (wejście od plantacyj). W programie Cezar Franck, Grieg i Karłowicz.

—ooo—

SPORT

SPORT STRZELECKI — SOKÓŁ KRAKOWSKI zaprasza swych członków, którzyby mieli ochotę wziąć udział w zawodach strzeleckich z końcem czerwca br. w Toruniu, ażeby zgłaszali się w kancelarji Sokoła codziennie od 5 do 8 wieczór najdalej do 25 marca po informacje.

NOWY NACZELNIK SOKOŁA KRAKOWSKIEGO. Zarząd Sokoła powierzył osierocone przez śmierć śp. Rucińskiego stanowisko naczelnika profesorowi Karolowi Mokrzyckiemu, znanemu z długoletniej działalności na niwie sokolej oraz wybitnemu znawcy spraw wychowania fizycznego.

WALNE ZGROMADZENIE KRAKOWSKIEGO KLUBU CYKLISTÓW I MOTORZYSTÓW odbyło się 22 lutego. Dokonano wyboru nowego wydziału klubu. Prezesem wybrano p. Tyrkalskiego Feliksa (dotychczasowego wiceprezesa), pierwszym kapitanem jazdy p. Warskiego Józefa, do wydziału weszli pp.: Błażejewski Aleksander, Czerwiński Stanisław, Gregorczyk Stanisław, Klein Władysław, Kwapniewski Tadeusz, Mikulski Franciszek i Rudnicki Stanisław. Z poruszonych wielu kwestyj zaznaczyć należy przeprowadzenie zmian statutu, których dokonano w duchu nowoczesnym i dostosowaniu do dzisiejszych warunków sportu polskiego. W dyskusji poruszono wiele spraw świadczących o żywotności klubu, a znamionujących potrzebę i rozwój sportu kolarskiego w Krakowie. Wkońcu mianowano członkiem honorowym klubu długoletniego i zasłużonego sportowca p. Sauera Franciszka. Krakowski klub cyklistów i motorzystów, który w roku zeszłym wykazał tyle energji w ugruntowaniu swego stanowiska na terenie Krakowa i Małopolski, daje pełną gwarancję, że przez wybór nowego, a doświadczonego prezydjum i Wydziału, nie zejdzie z wytkniętych dróg i obranych celów. Wszelkie pisma w sprawach klubu należy kierować pod adresem sekretarjatu klubu: Fr. Mikulski, ul. Szewska 19, telefon 1200.

—ooo—

Z Polski

ZGROMADZENIE TOW. POSŁA PRAUSSOWEJ WE LWOWIE. W niedzielę odbyło się masowe zgromadzenie poselskie tow. Zofji Praussowej. Wśród przybyłych znalazła się grupka komunistów, którzy postanowili za wszelką cenę sprowokować awanturę, gdyż ciągle przeszkadzali okrzykami tow. Praussowej. Oburzeni robotnicy rzucili się na awanturników i dotkliwie ich pobili. Po usunięciu awanturników komunistycznych wiec odbywał się dalej w spokoju. Zgromadzeni uchwali rezolucję, wyrażającą pełne uznanie klubowi PPS.

TELEGRAMY

INSPEKCJA PRACY.

Warszawa, 10 marca. (Tel. wł. „Naprz“). Sejmowa komisja ochrony pracy przeprowadziła dzisiaj projekt ustawy o inspekcji pracy. Przeprowadzono ogólną dyskusję nad projektem, przyczem uzgodniono poglądy, w tym kierunku, że inspektorat pracy jest urzędem państwowym. Reszta spraw odtyczących inspekcji pracy została odłożona do najbliższego posiedzenia.

PODATEK ZA NIESŁUŻENIE W WOJSKU

Warszawa, 10 marca (tel. własny „Naprzodu“). Jutro o godzinie 4 popołudniu odbędzie się posiedzenie Rady ministrów. Na porządku dziennych **sprawa nowego podatku**, który mają płacić wszyscy obywatele, obowiązani do służby wojskowej, którzy na mocy obowiązujących przepisów **zostali zwolnieni o służby wojskowej.**

NOWA LINJA TELEFONICZNA WIEDEŃ—WARSZAWA

Wiedeń, 10 marca (PAT). Urzędowo donoszą: Dnia 6 bm. oddana została do użytku publicznego nowowybudowana **linja telefoniczna Wiedeń—Warszawa.** Dzięki niej będą mogły odpaść ograniczenia obwiązujące dotychczas w tej relacji, wedle których w dniach zwykłych od godziny 9—19 dopuszczalne były tylko rozmowy naglące. Obecnie **dopuszczalne będą wszystkie rodzaje rozmów między Wiedniem a Warszawą** w czasach od godziny 6—7, 8—9, 10—11, 12—13, 14—15, 16—17 i 18 do 6.

SEJM ŚLĄSKI

Katowice, 10 marca (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu marszałek podał do wiadomości, że poseł Mokry (Niem. soc.) zrzekł się mandatu. Poseł Szczepanik (Niemiec) świadczył, że przemówienie jego na ostatniem posiedzeniu nie miało na celu agitacji i niema służyć propagandzie niemieckiej na terenie międzynarodowym Ligi narodów.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 10 marca (PAT). Dolary Stanów Zjedn. 7.60—7.62—7.58.

SPRAWA FAŁSZERSTW WĘGIERSKICH

Budapeszt, 10 marca (PAT). Pisma donoszą, że według śledztwa przeprowadzonego przez prokuratorję, kufry, w których znajdowało się 6.474 fałszywych tysiącfrankówek, zostały nadane na trzy dni przed ich znalezieniem, a więc dnia 6 marca w garderobie dworca zachodniego. W ciągu wczorajszego popołudnia powzięte zostały wszystkie środki w kierunku wyszukania osób, które kufry w garderobie złożyły.

Budapeszt, 10 marca (PAT). Przebywający w Budapeszcie funkcjonarjusze policji francuskiej wyrazili swe zadowolenie z powodu znalezienia brakujących jeszcze fałszywych banknotów, gdyż obecnie falsyfikaty te nie będą puszczane więcej w obieg.

Budapeszt, 10 marca (PAT). Do policji budapesztańskiej zgłosił się słuchacz medycyny Szerndei i doniósł, że klisze fałszywych franków, które widział były premjer Friedrich w r. 1922, znajdują się w Szegedynie u jednego z jego przyjaciół. Policja poczyniła zarządzenia, celem skonfiskowania tych klisz. Szerndey został aresztowany pod zarzutem zaniechania wcześniejszego doniesienia.

KATASTROFA W KOPALNI

Bluefields, 10 marca (PAT) (Zachodnia Virginia). Wczoraj wieczorem wydobyto dalszych 10 górników, zasypanych w kopalni. Brak jeszcze 8. Liczba zabitych wynosi 11 osób.

Związki i zgromadzenia

POWIATOWA RADA ROBOTNICZA PPS POWIATU CHRZANOWSKIEGO I OŚWIĘCIMSKIEGO zwołuje na dzień 14 marca godzinę 9 rano do sali nowego budynku Kasy chorych w Chrzanowie doroczną konferencję partyjną z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu, 2) sprawozdanie Rady Robotniczej, 3) sprawozdanie poselskie, 4) wybór nowej Rady Robotniczej, 5) wolne wnioski. **Pilch**, przewodn.

TARNÓW. Walne zebranie członków PPS w Tarnowie odbędzie się dnia 14 marca br. o godz. 3 popołudniu w sali Domu robotniczego. Porządek dzienny: 1) zagajenie, 2) wybory przewodniczącego, 3) odczytanie protokółu z poprzedniego walnego zebrania, 4) sprawozdanie z działalności za rok ubiegły, 5) sprawozdanie kasowe, 6) wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, 7) wybory nowego zarządu i komisji rewizyjnej, 8) wnioski i interpelacje.

Dr E. Simche, sekr.; **K. Ciołkosz**, przew.

REPERTUAR

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Intryga i miłość“.
Piątek: „Intryga i miłość“.
Sobota: „Intryga i miłość“.

TEATR BAGATELA

Czwartek: Wieczór recytacyjny K. Rychterówny.
Piątek: „Dajemy dolary“.

OPERETKA NOWOŚCI

Czwartek: Trzy połączone rewje.
Piątek. Teatr zamknięty.
Sobota: „Puśćmy się“ (premjera).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Czwartek: Red. Konstanty Srokowski: Ewolucja komunizmu w Rosji.
Piątek: Red. Konstanty Srokowski: Ewolucja komunizmu w Rosji.
Sobota: Prof. B. Hamel: Proust le renovateur.

KINOTEATRY

Nowości: „5 gwiazd ekranu“ w wielkim podwójnym 10-aktowym programie.
Promień: „Dzwonnik z Notre-Dame“, dramat w 12 aktach z Lon Chaney'em.
Reduta: Tajemnica klubu Savoy oraz wesoła komedja.
Sztuka: „Variete“, 10 wielkich aktów z Emilem Jannigsem i Lyą de Putti.
Uciecha: „Weseli młynarczykowie“ z Patem i Patachonem.
Wanda: „Żywy nieboszczyk“, 8 aktów humoru z S. Chaplinem.
Warszawa: „Dzieci wiecznego mroku“ i komedja z Haroldem Lloydem.

Oszczędności w administracji państwowej

Zmniejszenie etatów — Przeciw policji politycznej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 marca.

W dniu dzisiejszym sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała w dalszym ciągu budżet ministerstwa spraw wewnętrznych. W pozycji dochodów komisja podwyższyła kwotę preliminowanych wpływów z opłat za pozwolenia na posiadanie broni z 40 na 120 tysięcy zł. Reszta pozycyj budżetu po stronie dochodów nie uległa zmianie. **W wydatkach skreślono 37 etatów w centrali ministerstwa, uzyskując w ten sposób 180 tysięcy** 652 zł. oszczędności. Oszczędności poczynione w administracji województw i starostw wyniosą ogółem 1 miljon 78 tysięcy złotych.

Pozatem komisja poleciła referentowi budżetu zaproponowanie zmian w związku z projektem posła Byrki, odnośnie do ogólnej sumy etatów, przewidzianych dla ministerstwa, w tym kierunku, by ustalić ich liczbę w całem państwie na 4 tysiące 532, nie zaś, jak przewiduje projekt rządowy, na 5 tysięcy 691.

PRZECIW POLICJI POLITYCZNEJ

Następnie przedstawiciele reprezentowanych w komisji klubów lewicy, z wyjątkiem NPR, postawili wniosek o **skreślenie całego funduszu dyspozycyjnego ministra spraw wewnętrznych**, zaznaczając, że nie jest to wyrazem braku zaufania dla ministra, ale wyrazem **protestu przeciwko policji politycznej, której działalność jest poprostu zbrodnicza**. Fundusz dyspozycyjny prawie w całości służy dla utrzymania policji politycznej.

Wniosek lewicy poddany pod głosowanie, nie uzyskał jednak większości. 10 głosów padło za wnioskiem, 13 przeciwko. Przeciwko wnioskowi lewicy głosowała większość chjeno-Piasta.

SAKARZ USUNIĘTY!

Przy omawianiu odpowiedzi **ministra Raczkiewicza na zarzuty posłów lewicy robione Sakarzowi, szefowi policji politycznej który złożył słynny raport, że marszałek Piłsudski organizuje t. zw. komunizm narodowy**, poseł Wyrzykowski (Wyzwolenie) stwierdza, że p. Raczkiewicz nie jest dobrze poinformowany, ponieważ odnośny raport **został rzeczywiście urzędowo przedłożony komisarjatowi rządu w Warszawie.**

Posłowie lewicy zgłaszają wniosek o skreślenie z budżetu policji 50%. I ten wniosek nie uzyskał większości. Dyskusja trwa w tej chwili (godzina 8'30 wieczorem) w dalszym ciągu.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, Sakarz, autor kinowo-policyjnych raportów o komuniźmie marszałka Piłsudskiego, zostanie usunięty z policji warszawskiej i przeniesiony na prowincję, — prawdopodobnie do Stanisławowa.

Odroczenie decyzji na kilka dni

NA MARTWYM PUNKCIE

Genewa, 10 marca (PAT). Na wniosek Chamberlaina postanowiono nie zwoływać plenarnego zgromadzenia Ligi narodów **przed upływem dwóch do trzech dni.**

Paryż, 10 marca (PAT). Korespondenci genewscy pism tutejszych podają, że obrady genewskie **stanęły w miejscu**. Chodzi teraz o to, aby nie dopuścić do wzmocnienia opozycji. „Figaro" twierdzi, że gra będzie **długotrwała** i domaga się od Brianda użycia całego swego wpływu celem pokonania trudności.

WYWIAD Z PREMJEREM SKRZYŃSKIM

Wiedeń, 10 marca (PAT). „Nr. fr. Presse" zamieszcza wywiad swego korespondenta genewskiego z min. Skrzyńskim, który oświadczył: Przyrzeczenie, dane Niemcom w Locarno, nie oznacza bynajmniej, by związano sobie ręce odnośnie do innych państw. Nie widziałbym żadnego naruszenia umów locarneńskich, gdyby oprócz Niemiec **także i Polska** otrzymała stałe miejsce w Radzie Ligi. Polska domaga się tego od szeregu lat i zawsze jej to przyrzekano, powiadano nam jednak, że na razie nie może być Rada Ligi przekształconą i że winniśmy czekać do czasu przyjęcia Niemiec, gdyż wtedy nadarzy się okazja do reorganizacji Rady. Z tego powodu sądzę, że nadeszła chwila, kiedy długoletnie nasze żądanie może być spełnione. **Nie żądamy przyjęcia do Rady, ażeby wystąpić przeciw Niemcom.** Jesteśmy przeciwnie zdania, że Liga jest na to, ażeby wypowiedzieć się swobodnie i porozumieć. Anglja stara się działać w tym kierunku, by rozwiązanie trudności nie nastąpiło w sposób, któryby wywołał w Niemczech wrażenie stanowiska nieżyczliwego. **Francja przyrzekła nam, że wystąpi napewno z żądaniem przyznania Polsce stałego miejsca.** Nie jest naszem zadaniem szukanie rozwiązania tych trudności. Niechaj rozwiązanie znajdą przedstawiciele państw, które podpisały traktat locarneński. Na razie mogę powiedzieć, że pogłoska rozszerzana w Genewie, **że Polska w razie niespełnienia jej żądania wystąpi z Ligi narodów, jest nieprawdziwa**, o ile wchodzi w grę moja osoba. **Ja nie będę reklamował wystąpienia Polski z Ligi narodów**, muszę jednak oczekiwać, że kiedy powrócę do domu, nie uzyskawszy spełnienia żądania polskiego, **gabinet mój będzie obalony**. Kiedy doniosłem, że nie otrzymałem określonego przyrzeczenia w sprawie spełnienia żądania Polski codo stałego miejsca w Radzie Ligi, wywołało to już silną opozycję. **Opozycja ta niewątpliwie się wzmocni, kiedy wrócę z Genewy bez rezultatu.**

KONFERENCJE MIMO ODROCZENIA.

Genewa, 10 marca. (PAT) W ciągu dnia wczorajszego odbył się szereg konferencyj między głównymi szefami delegacyj, między innemi konferencja między Stresemannem i Chamberlainem, między Stresemannem i Loucherem, oraz Stresemannem i Paulem Boncour. Dziś rano zebrali się na naradę przedstawiciele państw, które podpisały układ reński i będą kontynuowali narady, rozpoczęte w niedzielę.

WYJAZD BRIANDA DO GENEWY

Paryż, 10 marca. (PAT). Briand wyjechał w dniu dzisiejszym do Genewy.

JAK TERAZ STOI SPRAWA?

Genewa, 10 marca. (PAT) Rada Ligi, która ma powziąć jednomyślną decyzję, jest jeszcze **niesłychanie daleką** od podobnej możliwości. Pięciu członków Rady jest za utworzeniem nowego stałego miejsca w Radzie. Są to: Francja, Włochy, Hiszpanja, Czechosłowacja i Brazylja. Jeden delegat (Szwecja) jest zdecydowanie przeciwny wszelkiemu rozszerzeniu Rady, czterech pozostałych członków (Anglja, Japonja, Belgja, Urugwaj) mają pewne zastrzeżenia. Są to raczej wahania i niezdecydowania, niż objekcje zasadnicze. Tak np. **Anglja nie czyni zasadniczego sprzeciwu**, stawia tylko warunek, aby przyjęcie nowych członków nie umożliwiło lub poważnie nie utrudniło wejścia Niemiec do Ligi narodów.

FORMUŁKA KOMPROMISOWA

Londyn, 10 marca (PAT). Jak donoszą genewscy korespondenci „Morning Post" i „Timesa" w Genewie zaznacza się zwrot w kierunku rozwiązania składu Rady Ligi w sposób następujący: Po przyjęciu Niemiec do Rady Ligi poleci się specjalnej komisji zbadania sprawy rozszerzenia Rady Ligi, **a ostateczne załatwienie jej przypadłoby wrześniowemu ogólnemu Zgromadzeniu Ligi.**

PRASA ANGIELSKA O AKCJI PREMJERA SKRZYŃSKIEGO

Londyn, 10 marca (PAT). Prasa angielska, między innemi „Times" pisze: P. Skrzyński niezmordowanie pracuje dla swego kraju. Jak najbardziej wyzyskuje on swoje sympatje i argumenty korzystne dla Polski. Wszędzie rozpowszechnia specjalnie argument, który podobno obecnie wysuwa: **niebezpieczeństwo jego stanowiska w razie gdyby żądania Polski zostały odrzucone.** Polityczne i finansowe położenie w Warszawie — dodaje korespondent — nie jest zbyt ustalone, **a obalenie obecnego rządu spowodowałoby przyjście rządu skrajnej lewicy lub prawicy, jednakowo nieprzychylnych (?) wobec Ligi.**

NIEMCY ODRZUCAJĄ KOMPROMIS

Wiedeń, 10 marca (PAT). „N. fr. Presse" donosi z Genewy z kół niemieckich, że Chamberlain usiłował wszystkiemi środkami presji wpłynąć na niemieckich mężów stanu. wysiłki jego jednakże były bezskuteczne. **Niemcy odrzucają nadal wszelki kompromis.**

Nowy gabinet Brianda

We wtorek prezydent Rzeczypospolitej wezwał prezydenta Izby Herriota i zaproponował mu objęcie misji utworzenia gabinetu. Herriot misji nie przyjął, wskazując, że z powodu obrad w Genewie najwłaściwszą wydaje m[illegible] kandydatura Brianda. Prezydent wezwał Bria[illegible], który misję przyjął i w nocy z wtorku na środę gabinet utworzył.

Najważniejszą w gabinecie tekę skarbu objął były prezydent Izby Raul Peret. Należy on do „bloku narodowego", ale po zwycięstwie kartelu lewicowego przy wyborach w maju 1924 szedł kartelowi na rękę, stąd przypuszczać należy, że nominacja jego nie spotka się z sprzeciwami.

Tekę spraw wewnętrznych objął Malvy. Dziwne są losy tego polityka. W r. 1917 za rządów Clemenceau'a został on wraz z Caillauxem za „defetyzm", tj. za wywoływanie zniechęcenia do wojny skazany na wygnanie z kraju. Po zwycięstwie lewicy został amnestjowany i zaraz wybrany deputowanym. Powierzenie mu teki spraw wewnętrznych jest demonstracją wobec „bloku narodowego", że polityka lewicy będzie kontynuowaną. Jest to szczególnie ważne ze względu na możliwość nowych wyborów.

Poza temi nominacjami zmian w gabinecie niema. Pocieszającem jest, że Briand przez powrót do władzy ma znowu wolne ręce do autorytatywnego występywania imieniem Francji w Lidze narodów, gdzie z pewnością będzie dalej popierał sprawy polskie.

* * *

Paryż, 10 marca (PAT). Briand utworzył nowy gabinet. Tekę finansów objął Peret, sprawy wewnętrzne Malvy, oświatę Lamoureux, sprawiedliwości Laval, pozostałe teki bez zmiany.

Paryż, 10 marca (PAT). O godzinie 1 45 w nocy gabinet był już ostatecznie utworzony. Skład jego jest następujący: Briand prezydjum i sprawy zagraniczne, sprawy wewnętrzne Malvy, sprawiedliwość Laval, finanse Raul Peret, Painleve wojna, Leygues marynarka, Daniel Vincent handel, Monzie roboty publiczne, Lamoureux oświata, Durand rolnictwo, Perier kolonie, Jourdain renty, Durafour praca. O godzinie 2 w nocy Briand przedstawił prezydentowi Doumergue swoich współpracowników. Nowy rząd przedstawi się Izbie prawdopodobnie 14 bm.

SOCJALIŚCI ODMÓWILI UDZIAŁU

Paryż, 10 marca (PAT). Na zebraniu frakcji socjalistycznej deputowany Renaudel oświadczył, **że socjaliści odmawiają udziału w rządzie i popierać** będą tylko taki rząd, który opierać się będzie na większości kartelowej, nie zaś na większości koncentracji centro-lewicowej.

PRZYNALEŻNOŚĆ PARTYJNA MINISTRÓW

Paryż, 10 marca (PAT). Z punktu widzenia politycznego gabinet składa się z 10 posłów i 3 senatorów, w czem 6 radykałów socjal., 2 republikanów socjal., 2 z lewicy radyk., 3 republikanów lewicowych, 1 deputowany nie należy do żadnej grupy.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 11 marca.

O ZBRODNIĘ KRADZIEŻY

Trybunał krakowskiego sądu okręgowego karnego rozpatrywał onegdaj sprawę Józefa Czerwika z Dąbrowy górniczej, oskarżonego o zbrodnię kradzieży. Czerwik dopuścił się szeregu kradzieży bielizny i drobnej biżuterji, narażając na poważne straty mieszkańców Szczakowej, Trzebini i okolicy. Trybunał skazał go na 2 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Przewodniczył sso. dr. Kaczmarski, wotowali sso. dr. Lizak i dr. Wątor, oskarżał prokurator Schwakopf. Czerwik nie miał obrońcy.

RED. ŚWIRSKI OSKARŻONY O OSZCZERSTWO POPEŁNIONE DRUKIEM

Na dzień wczorajszy była zapowiedziana w sądzie okręgowym karnym w Krakowie rozprawa przeciw b. redaktorowi „Gońca" Świrskiemu, oraz współpracownikom tego pisma J. Bartoszewiczowi (jun.), oraz Panence o zbrodnię oszczerstwa. Oskarżenie wnosiła prokuratura państwa, z powodu artykułu „Gońca", zarzucającemu dyr. państwow. kursów w Krakowie dr. Rowidowi uwłaczające jego czci. Rozprawa wczorajsza nie doszła do skutku z powodu choroby jednego z obwinionych. Prokurator Hubl zagroził drowi Świrskiemu ze względu na trudność doręczenia mu wezwania sądowego aresztem prewencyjnym, — gdyby się nie jawił na przyszłej rozprawie.

O ZGWAŁCENIE

Wczoraj toczyła się w krakowskim sądzie okr. karnym rozprawa przeciw 23-letniemu Józefowi Stopie, rolnikowi z Niepołomic, oskarżonemu o zbrodnię zgwałcenia 19-letniej Jadwigi P. Rozprawa była tajną. Trybunał zasądził Stopę na 8 miesięcy ciężkiego więzienia z obostrzeniami. — Przewodniczył sso. Drożdżikowski, wotowali sso. dr. Kaczmarski i sso. dr. Lizak, oskarżał prokurator Schwakopf, poszkodowaną zastępował adw. dr. Woźniakowski, Stopę bronił adw. dr. Grossmann.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Wezwany przez kol. Jaroszównę Hankę składam na fundusz prasowy „Naprzodu“ 5 zł. i wzywam następujące koleżanki do złożenia takiej samej kwoty i wyznaczenia następczyń: Michaleskul Stefanję, Krawczykównę Marysię, Jasunekównę Józię, Ziembównę Wilę oraz kol. Dra Matuszka Józefa. **Mika Józef.**

Na wezwanie kol. Porańskiej składam na fundusz prasowy „Naprzodu“ 5 złotych i wzywam do złożenia takiej samej kwoty Dr. Chudyka, lekarza Okręg. Zw. Kas Chorych. **Klara Schiffówna.**

Na wezwanie tow. Stysia, składam na fundusz prasowy „Naprzodu“ kwotę 5 zł. i wzywam do złożenia takiej samej sumy urzędniczkę powszechnego banku filja Przemyśl tow. Turncheunównę R., urzędnika pow. Kasy chorych w Przemyślu Tkaczyka Jana. Prezesa Związku kelnerów we Lwowie tow. Hella Franciszka, sekretarza tegoż tow. Fleischmana Leona. Prezesa centralnego zw. kelnerów w Warszawie tow. Bawarskiego W. Zastępcę prezesa Zw. kel. w Przemyślu tow. Torbe Teofilę, skarbnika Rotha A. i Schneebauma Maksa. Proszę o wyznaczenie następnych towarzyszy im znajomych. **Szymonicz Michał (Przemyśl).**

Wezwany przez kol. Zgrzebnickiego składam na fundusz prasowy zł. 5 i wzywam kol. Opaczyńskiego i Pagacza do złożenia takiej samej kwoty i wyznaczenia nast. nazwisk. **W. Sochacki.**

Wezwana przez kol. Lasoriową składam 5 zł. na fundusz prasowy „Naprzodu“. **Jadwiga Czekieruk.**

Wezwany przez tow. K. Krwawicza składam na fundusz prasowy „Naprzodu“ 5 zł. i wzywam do złożenia takiejże kwoty tow. Juljana Smulikowskiego ze Lwowa, Leona Grabowieckiego z Tarnowa, Karola Makucha z Warszawy i Antoniego Beresia z Rzeszowa. **M. J. Hawlicki (Pobitno).**

Wezwany przez tow. A. Petkę składam na fundusz prasowy „Naprzodu“ zł. 5 i wzywam tow. J. Pławeckiego do złożenia takiej samej sumy. **Leopold Winnicki (Zakopane).**

Na wystosowane do mnie wezwanie składam 50 zł. i wzywam tow. drów Heskiego, Müllera, Rosenzweiga, Kaplickiego i Brossa do złożenia takiejż kwoty (po 10 zł.) i wyznaczenia następców. **Dr. Zygmunt Marek.**

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu“ zł. 5 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty tow. Zwolińskiego z Rzeszowa i wyznaczenia następnych nazwisk. **W. Burzyński (Rzeszów).**

Na wezwanie kol. Cholewy składam na fundusz prasowy „Naprzodu“ zł. 5 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty kol. Fensterblau Antoninę, Dyr. O. Z. K. Ch. Z. Klemensiewicza, Dr. S. Strzemińskiego i S. Gawia, buch. w Bystrej. **Zofja Wiśniewska.**

Wezwany przez kol. Plaskurę składam na fundusz prasowy „Naprzodu“ zł. 5 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty tow. J. Nosala, Dyr. Kasy Ch. w Żywcu ob. Obtułowicza, Dyr. Kasy Ch. z Wadowic Sokołowskiego i kol. Stan. Froncza. **Marjan Warchołek (Oświęcim).**

Z ruchu socjalistycznego

SUKCESY PPS PRZY WYBORACH GMINNYCH NA POMORZU. Przy wyborach do Rady gminnej w Michałowie pow. Brodnica (Pomorze) PPS odniosła całkowicie zwycięstwo. Na 397 uprawnionych do głosowania, głosowało 350, z tego na listę PPS padło 137 głosów — 8 mandatów, na listę nr. 1 (większą własność ziemską) 83 głosy — 5 mandatów, na listę nr. 2 (PSL Piast) 42 głosy — 2 mandaty, na listę nr. 4 (chadecja) 88 głosów — 5 mandatów. Z listy PPS do Rady weszli tow.: Wiśniewski Jan, Rychlewski Władysław, Stefański Czesław, Heija Jan, Waserów Antoni, Sobirajski Józef, Budziński Józef i Nadrowski Jan. W gminie Karbowo pow. Brodnica połączona lista PPS — kolejarze, uzyskała 10 mandatów, a lista nr. 2 (większa własność ziemska: przemysłowcy polscy i niemieccy) otrzymała 14 mandatów.

SUKCES PPS PRZY WYBORACH DO RADY GMINNEJ W JABŁONNIE. W poniedziałek odbyły się wybory do Rady gminnej w Jabłonnie. Pomimo nieodpowiedniego terminu wyborów, PPS odniosła poważny sukces. Na zebranie wyborcze (Radę gminną obiera się na specjalnie zwołanem w tym celu zgromadzeniu) stawiło się 1500 osób. Do Rady przeszło 5 radnych towarzyszów, a mianowicie: tow. Bienias, Kotnowski, Ramno, Szybowski i Żróbik. Pozatem wybrano: 2 kolonistów niemieckich, 4 małorolnych i 1 przedstawiciela większej własności.

Z sali koncertowej

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE złożyło hołd **J. VERDIEMU** w dwudziestą piątą rocznicę zgonu pięknym i bogatym koncertem, dając przegląd wyjątków wszystkich niemal celniejszych utworów operowych nieśmiertelnego mistrza. Na pierwsze miejsce wysunęły się partje chóralne (Requiem, Chór kapłanów z Aidy I akt) w nieskazitelnym wykonaniu mięszanego chóru Tow. Operowego. Wysoka kultura muzyczna tego zespołu jest dobrze znana publiczności krakowskiej jeszcze z owych dobrych czasów, gdy miasto nasze na własną operę stać było. Podziwiać należy, że chór ten tak rzadko występujący pomimo braku bezustannej gimnastyki zachował pełną czystość intonacji, jędrność frazy i szeroką skalę dynamiki.

Z partyj solowych wszystkie prawie wypadły bez zarzutu, szczególnie zaś barytonowa arja z „Balu Maskowego“ w wykonaniu p. Konstantego Kniaginina, duet z „Rigoletta“ (pp.: Bandrowska-Osmecka i p. Kniaginin), duety z „Aidy“ (p. Jaworzyńska i p. Mazurek), (pp. Jaworzyńska i Lewandowska) oraz mile brzmiące piosenki z op. „Falstaf“ w interpretacji p. Bogdanowiczowej.

Panu B. Wallek-Walewskiemu za piękną inicjatywę, zwięzłe a pouczające słowo wstępne, jakoteż niestrudzony akompanjament, należy się szczere podziękowanie.

Publiczność muzykalna uczciła pamięć Verdiego nadspodziewanie liczną frekwencją. awa.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).